Rok VI. Kraków-Podgórze, Sobota 30 Maja 1908 Nr. 124

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM i NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Łupczye.
Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Prenumerata miesięczna w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi 1 kor. 50 hal.

Wszyscy nowi abonenci otrzymają streszczenie powieści „Nowy Żyd Wieczny Tułacz".

Premie książkowe dla Czytelników „NOWIN".

Chcąc umożliwić Czytelnikom naszym tanie nabywanie książek, nabyliśmy

10 tomów
CONANA DOYLE'GO:

Ciekawe przygody detektywa-geniusza Sherlocka Holmesa.

Każdy tom stanowi dla siebie odrębną całość Cena księgarska każdego tomu 40 hal.

Tytuły:
T. I. „Klub Rudowłosych".
T. II. „Skandaliczny wypadek w księstwie O...
T. III. „Zręczne oszustwo".
T. IV. „Tajemnicze morderstwo w dolinie Boscombe".
T. V. „Dziwna posada".
T. VI. „Człowiek z blizną".
T. VII. „Historya błękitnego karbunkułu".
T. VIII. „Centkowana wstęga".
T. IX. „Palec inżyniera".
T. X. „Zniknięcie panny młodej".

Czytelnikom naszym w Krakowie sprzedajemy te tomiki razem lub każdy z osobna po **cenie 30 hal. (Cała serya, t. j. 10 tomów, kosztuje 3 kor. i jest ozdobą każdej biblioteki).**

Dla Czytelników z prowincyi, o ile zamawiają dziełka te w administracyi naszego pisma **wraz z przesyłką pocztową 33 hal.**

Przy zamówieniu dziesięciu tomików — przesyłka opłatnie. — Należytość może być przesyłana w znaczkach pocztowych albo wraz z prenumeratą.

Nadmieniamy, że zakupione przez nas tomiki „Sherlocka Holmesa" są **tłumaczeniem z oryginału.**

Administracya „Nowin"

Żandarmi i chłopi w Czernichowie.

Rządowa komisya, wysłana do Czernichowa, winna jak najprędzej zbadać sprawę krwawego zajścia i zdać obszerną relacyę.

Nasi socyaliści i hajdamacy siłą się na to, aby żandarmów przedstawić jako zwykłych morderców, którzy bez najmniejszego powodu dali salwy do „spokojnego" tłumu, ba, opowiadają, że naprzód leśniczy Kirschner zastrzelił małego chłopca...! Relacye z innej strony i ze strony więcej wiarygodnej niż są hajdamacy i socyaliści, kierujący się etyką zbojecką, stwierdzają, że „spokojny" tłum o b l e g a ł w ó j t o s t w o p r z e z k i l k a g o d z i n, że obrzucił dom kamieniami, że padły nawet trzy strzały do okna, że wreszcie czerń wzburzona, zażądawszy wydania jej leśniczego, ruszyła do ataku z rozwiniętą „siczową" chorągwią...

Trzeba tę sprawę czemprędzej wyświetlić! My doskonale wiemy, do jakich g w a ł t ó w zdolny jest podjudzony chłop ruski i w „spokój" hajdamackiego tłumu z góry nie możemy wierzyć. Trzeba jednak pełnego światła, aby w danym razie wystąpić przeciw ohydnemu dalszemu jątrzeniu opinii przez rynsztokowy „Naprzód" i hajdamacko-zbójeckie świstki.

„Liebchen" do Eulenburga.

W nowym artykule, który Harden pomieszcza w „Zukunft", załatwia się pogromca kamaryli z sędziami, którzy wydali skasowany obecnie wyrok, skazujący Hardena za obrazę Moltkego.

Pewny atutów, które trzyma w ręku, Harden miażdży i łży prezesa sądu Lehmana, który przewodniczył rozprawie berlińskiej; przechodząc punkt po punkcie całą rozprawę, wykazuje stronniczość, nieuctwo, nietakt, służalczość sędziego, który go potępił. Nie przepuszcza także sędziom asesorom. Z przedstawienia rzeczy przez Hardena wynika jasno na jak niskim poziomie służbistej zależności, stoi wymiar sprawiedliwości w Prusach. Artykuł napisany przed kasacyą wyroku, wyszedł z druku nazajutrz po ogłoszeniu kasacyi. Sprawiać musi wrażenie tem silniejsze, że wyrok trybunału państwa przyznał w wielu istotnych punktach słuszność ciężkim zarzutom redaktora „Zukunft".

Ataki Hardena zwracają się także w bardzo gwałtowny sposób przeciw ministrowi sprawiedliwości Baeselerowi i ministrowi wojny Einemowi, którym przejrzyście zarzuca zależność od kamaryli rozpustników. Oszczędza natomiast dość widocznie nadprokuratora Isenbiela.

Ostatni artykuł Hardena wytwarza sytuacyę niezmiernie drażliwą przez to, że wyrok kasacyjny odsyła sprawę przed ten sam trybunał i że tenże sam Lehman będzie przewodniczył nowej rozprawie przeciw Hardenowi, o ile tymczasem Moltke od skargi nie odstąpi, zwalniając przez to i prokuratoryę od obowiązku ścigania Hardena. Ale Moltke nie ma punktu wyjścia, ponieważ Harden ponawia przeciw niemu ataki, traktując go zupełnie na równi z Eulenburgiem i zarzucając mu również krzywoprzysięstwo.

I w tym nowym artykule nie brak aluzyi dobitnie politycznych. Przytaczając słowa Lehmanna, że „polityka nie ma nic wspólnego z tym procesem" oświadcza Harden, że „widoczne i możliwe skutki tej czysto politycznej akcyi zajmują dziś mężów stanu Europy".

Istotnie sprawa zaostrza się coraz bardziej. Na porządku dziennym jest sprawa listów pisanych do Eulenburga, które Eulenburg, niewątpliwie, jako rękojmię swego bezpieczeństwa przechował, ale których sędzia śledczy pomimo kilkakrotnych przetrząsań liebenberskiego zamku nie może odnaleźć. Listy te, według obiegających pogłosek przechowane są u wirtemberskiego posła w Berlinie von Varnbülera. Wobec antagonizmu Stuttgartu z Berlinem i bliskich związków dworu sztutgarskiego z Anglią, rzecz ta musi bardzo nieprzyjemnie dotykać pewne wysokie koła berlińskie.

Rzeczy muszą przybierać obrót dość poważny, skoro cesarz Wilhelm w d. 19 b. m. po referacie kanclerza Bülowa o stanie śledztwa w sprawie Eulenburga nagle wbrew już złożonemu programowi opuścił Wiesbaden i samochodem przyjechał do Berlina, odwołując wszystkie zapowiedziane przyjęcia, posłuchania i wizyty.

Cała akcya Hardena, jak już teraz napewno wiadomo, inspirowana jest przez dymisyonowanego radcę tajnego Holsteina, który kierował polityką niemiecką w pierwszym okresie kwestyi marokańskiej. Holstein parł do wojny z Francyą i wysadzony został przez Eulenburga i Tschirschkyego. Harden jest „człowiekiem" Holsteina i rozpoczyna obecnie akcyę niezmiernie ryzykowną, bo zwracającą się już wprost przeciwko polityce cesarskiej. Holstein nie traci jednak nadziei, że zostanie kiedyś kanclerzem Rzeszy, jeżeli nie za Wilhelma II-go, to za panowania Wilhelma III-go, który niecierpliwie przygotowuje się już do objęcia władzy. Znamiennem jest, że „Vossische Zeitung", która dotychczas popierała politykę pokojową w duchu wskazań Eulenburga i jeszcze w ostatnim artykule haniebnie została zelżona przez Hardena, obecnie zwija chorągiewkę i zaczyna uderzać w tony dla polityki Holsteina wysoce pożądane.

Przy każdem z a k u p n i e pytajmy sprzedawcę o pochodzenie towaru! Tylko tym sposobem zdołamy kupców skłonić do bojkotowania prusactwa!

Strejk piekarzy.

Drugi tydzień już się kończy od czasu wybuchu strejku, a o załatwieniu go jeszcze niema mowy. Bądźcobądź w Krakowie strejku się wcale prawie nie odczuwa, chleba jest wszędzie dosyć. Nadto i chleb i bułki są smaczne i wielkie, tak, że skargi na zmniejszenie wagi pieczywa zupełnie już ustały. Brak chleba daje się odczuwać tylko na szpaltach „Naprzodu", który nawet dzisiaj w rannym numerze pisze, że „majstrowie cienko śpiewają" i łże, że żaden z robotników do pracy nie wrócił. To kłamstwo „Naprzodu" ma na celu podbicie ambicyi strejkujących, którzy, jak stwierdziliśmy, wyłamują się z pod solidarności, czując, że strejk wywołany został lekkomyślnie i jedynie w tym celu, aby pokazać Krakowowi żywotność czerwonej partyi.

Piekarze katoliccy o strejku i jego przyczynach.

Od czeladzi piekarskiej, zorganizowanej w narodowym stowarzyszeniu „Własna pomoc" otrzymujemy następujące pismo:

Ponieważ coraz częściej słyszymy głosy opinii publicznej wskazujące na to, że czeladź piekarska bez istotnej potrzeby, podmówiona przez nieuczciwych agitatorów strejkuje i występuje z żądaniami, których majstrowie spełnić nie mogą, przeto uważamy za nasz obowiązek wyjaśnić mieszkańcom Krakowa stan rzeczy i pozostawić ich rozstrzygnięciu pytanie, kto winien w danym wypadku: czeladź czy majstrowie? Przedewszystkiem wyjaśniamy, że stanowimy grupę czeladzi piekarskiej zorganizowaną przy Zjednoczeniu Polskich Związków Zawodowych, pozostających pod wpływem i opieką Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego. Obok nas istnieje druga, liczniejsza grupa czeladzi, zorganizowana przez tutejszą partyę socyalistyczną. Strejk obecny ma podkład zupełnie i wyłącznie ekonomiczny i dlatego obie grupy, zwalczające się wzajemnie w sprawach natury politycznej, postanowiły zgodnie do niego przystąpić. Wystarczy to do zrozumienia, że strejk ten nie został wywołany przez agitatorów mających na celu jedynie szerzenie niezgody i waśni.

Od samego początku objawialiśmy chęć do zgody i nie taili się z tem, że w razie zaspokojenia zasadniczych, a jak później wyłuszczymy, zupełnie usprawiedliwionych żądań, do pracy wrócimy. Majstrowie atoli wysyłali na wspólne zebrania tylko część swych reprezentantów, którzy — gdy przychodziło do porozumienia — oświadczali, że nie mają mandatu od reszty, albo też tak, jak na ostatniem wtorkowem zebraniu, na którem dzięki energii i interwencyi władz miejskich, stawili się wszyscy — godzili się tylko na żądanie podwyżki za robotę, odrzucając z całą stanowczością inne, bardziej dla nas istotne żądania.

Dla zrozumienia, z jakich powodów większość majstrów — bo o wszystkich tego twierdzić nie możemy — rozbiła układy, podajemy do wiadomości publicznej najważniejsze nasze żądania.

1. Praca nasza w większości piekarń trwała od 16 do 17 godzin na dobę. Jeżeli się zważy, że cały

Nowy Żyd wieczny tułacz

398 według Eugeniusza Sue, opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

— W rzeczy samej — dodał margrabia przekonywającym tonem — okropnie zbladł i wydaje się coraz bardziej strwożonym... w miarę, jak się tu, w tę stronę zbliża... mówią, że gdyby na chwilę stracił spokojną przytomność umysłu, na największe wystawiłby się niebezpieczeństwo.

— Ach! to byłoby okropne! — zawołała margrabina do Adryanny — gdyby tu, w naszych oczach, miał być raniony...

— Albożto od każdego zranienia umierać koniecznie trzeba... — odpowiedziała Adryanna margrabinie tak obojętnym tonem, iż młoda mężatka spojrzała na pannę Cardoville z zadziwieniem i rzekła do niej:

— Ach, moja kochana, mówisz okrutne rzeczy!

— Cóż chcesz? taka atmosfera otacza nas i działa na mnie — odrzekła młoda dziewica z zimnym uśmiechem.

— Patrzcie... patrzcie... pogromca zwierząt wypuści strzałę na rysia! — rzekł nagle margrabia — a potem dopiero rozpocznie walkę.

Morok w tej chwili był na przodzie teatru, ale miał przebyć cały w szerz, chcąc stanąć u jaskini. Zatrzymał się na chwilę, założył strzałę na łuk, przykląkł za łomem skały! mierzył długo... grot świsnął i zniknął w głębi jaskini, do której schronił się ryś, pokazawszy na chwilę swój groźny łeb.

Zaledwie znikła strzała, kiedy, umyślnie podrażniona *Śmierć* przez niewidzialnego Goljata, ryknęła rozjątrzona, jak gdyby ją wymierzony cios ugodził...

Pantomina Moroka była tak wyrazista, udał tak naturalnie radość, że trafił drapieżne zwierzę, iż rzęsiste oklaski zabrzmiały w całej sali... Wtedy, daleko od siebie łuk odrzuciwszy, wydobył puginał z za pasa, wziął go w zęby i zaczął czołgać się, jak gdyby chciał zejść w legowisku zranione zwierzę.

Żeby lepiej jeszcze udało się złudzenie, ukryty Goljat uderzył znowu *Śmierć* żelaznym prętem, a ta, rozdrażniona znowu, okropnym odezwała się rykiem.

Ponury widok lasu, słabo tylko oświetlonego odbitem światłem czerwonawem, sprawiał efekt tak zachwycający, wycie rysia było tak przerażające, postawa, fizyonomia Moroka była tak groźna, iż cała publiczność, znajdująca się w sali, w największej ciszy, ze drżeniem oczekiwała, co dalej nastąpi; wszyscy niejako oddech wstrzymali; rzekłbyś, że dreszcz przestrachu wszystkich opanował, jakgdyby przewidywali jaki okropny wypadek.

Pantomina Moroka stawała się tem bardziej jeszcze przerażającą, że, czołgając się, jak powiedzieliśmy, zbliżał się do loży Anglika... Pogromca zwierząt, jakkolwiek czuł obawę, nie mógł jednak oderwać wzroku od wielkich, zielonych oczu tego człowieka; powiedziałby kto, że każde poruszenie, jakie czynił czołgając się, było skutkiem magnetycznego wstrząśnienia, jakie w nim sprawiał wzrok tego złowróżbnego zakładnika.. Dlatego też, im bardziej Morok zbliżał się do Anglika, tem mocniej mieniła się i bladła jego twarz.

Raz jeszcze na widok tej pantominy, która już nie była igraszką, lecz prawdziwym wyrazem trwogi, głębokie milczenie w sali panujące, przerwały okrzyki i uniesienia, z któremi połączyły się ryki rysia i odległe, straszne warczenie lwa i tygrysa.

Anglik, prawie za lożę wychylony, z otwartemi ustami od uśmiechu, wytrzeszczywszy wielkie oczy, zdawał się ledwo dech łapać z niespokojnej ciekawości. Pot lał się mu po łysem, czerwonem czole, jakgdyby wysilał wszystkie magnetyczne siły, dla przyciągnięcia Moroka, który już, już zbliżał się do otworu jaskini.

Chwila była stanowcza.

Przykucnąwszy, skupiwszy się w masę, trzymając puginał w ręku, giestem i wzrokiem śledząc wszystkie poruszenia *Śmierci*, która rycząc, rozjątrzona, otworzywszy potężną paszczę, jakby chciała bronić przystępu do swej jaskini... czekał chwili rzucenia się na nią.

Niebezpieczeństwo tak czarowny wywierało wpływ, iż Adryanna podzielała mimowolnie żywą, z trwogą połączoną ciekawość, jak i wszyscy widzowie; wychyliwszy się również, jak margrabina, zatopiwszy wzrok w przerażającą scenę, młoda dziewica trzymała machinalnie w ręku swój bukiet *indyjski*, który dotąd pilnie zachowywała.

Dalszy ciąg nastąpi.

ten czas byliśmy zmuszeni spędzać w porze wieczornej i nocnej w ciasnych i dusznych przeważnie piekarniach, a na sen, odpoczynek, kształcenie się i rozrywki zostawało zaledwie 7 lub 8 godzin, to chyba żądanie ograniczenia godzin pracy do liczby 12 nie może wydać się zbyt wygórowanem.

2. Wszyscy robotnicy mają niedzielę jako dzień spoczynku, majstrowie nasi obiecali nam przed kilku laty jeden dzień spoczynku w tygodniu, ale następnie większość ich przyjmowała czeladź do roboty tylko pod warunkiem, że się tego wolnego dnia zrzekną. Oczywiście starający się o robotę, na warunek taki przystawać musieli. Obecnie domagaliśmy się, by wszyscy majstrowie mieli bezwzględny obowiązek przestrzegania tego, by czeladź ich miała przynajmniej 1 dzień w tygodniu odpoczynku.

3. Są majstrowie piekarscy, którzy używają do robót w piekarniach parobków i chłopców niżej lat 14, a więc wbrew przepisom ustawy przemysłowej, którzy wreszcie dla taniości wyrobu mają w piekarniach więcej sił niekwalifikowanych, aniżeli zawodowej czeladzi. Cierpi na tem jakość i czystość pieczywa, cierpi zawodowa czeladź, która niejednokrotnie pracy znaleźć nie może, mimo, że jej w piekarniach krakowskich nie brakuje.

Otóż żądaliśmy, by chłopców niżej lat 14 i parobków przy wyrobie pieczywa nie używano. By wreszcie przyjęto zasadę, że liczba chłopców wyżej 16 lat ma się stosować do liczby czeladzi, tak, by na dwóch czeladników przypadał 1 chłopak; ażeby wreszcie nie przyjmowano chłopców, którzy nie ukończyli przynajmniej 4 klas szkoły ludowej i by im podczas praktyki w piekarni pozostawiono wolny czas na uczęszczanie do szkół uzupełniających, co wszystko ma na celu podniesienie stanu robotników piekarskich pod względem umysłowym.

4. Dalszem naszem żądaniem jest, by robotnicy zajęci w piekarniach mieli osobne należycie urządzone sypialnie, a nie byli zmuszeni sypiać po dusznych, pełnych robactwa składach.

Oprócz tych i innych zupełnie drobnych żądań domagaliśmy się podwyższenia ceny za robociznę przynajmniej o dwie korony tygodniowo; nie było to chyba zbyt wygórowane, jeżeli się zważy, że za kilkanaście godzin ciężkiej pracy pobierała dotąd czeladź przeciętnie 10 złr. tygodniowo. — Otóż majstrowie okazali na ostatniem zebraniu gotowość podwyższenia płacy — natomiast, mimo przedstawień władz miejskich, odrzucili wszystkie inne warunki.

Sądzimy, że na spełnieniu ich zależeć powinno przedewszystkiem publiczności, która pobiera pieczywo z piekarń krakowskich, boć jakość jego, dobroć i czystość, zależą przedewszystkiem od tego, kto to pieczywo robi, jakie robi i w jakich warunkach. — Nie chcąc być posądzonymi o zemstę, wstrzymujemy się od wykazywania na konkretnych a z tutejszych piekarń zaczerpniętych przykładach, w jakim związku stoi spełnienie naszych żądań z dobrocią i czystością pieczywa. Wolno nam atoli wyrazić zdanie, że jeżeli są piekarnie, jak p. Bałabanowej, które wszystkie nasze żądania spełniły, w których praca normalna trwa mimo strejku za wiedzą i zgodą wszystkich czeladników, jeżeli są piekarnie takie, jak wyżej wymieniona lub np. p. Schmidowej, nie zatrudniające ani jednego chłopca tylko samych czeladników, to chyba i inne piekarnie przeciw spełnieniu naszych skromnych, uczciwych i z interesem publiczności zgodnych żądań, nic mieć nie powinny.

Niektórym panom majstrom zdaje się, że samym łatwiej przetrzymać mogą strejk, bo, posługując się parobkami i chłopakami, wyrabiają tanim kosztem pieczywo i nietylko nic nie tracą wskutek strejku ale jeszcze na tem lepiej wychodzą; że zaś my z biedy i nędzy na dawnych warunkach do pracy wrócimy.

Możemy tylko zapewnić ich, że choćbyśmy nawet chcieli wrócić, to ani publiczność, w której interesie spełnienie żądań naszych również leży, ani władza przemysłowa nie pozwoli nam objąć pracy na dawnych warunkach. Sądzimy, że mieszkańcy Krakowa po tem wyjaśnieniu zrozumieją o co w obecnym strejku chodzi i nie będą uważać nas za ofiary agitatorów, lecz za robotników dotąd rzeczywiście krzywdzonych i domagających się spełnienia skromnych a słusznych żądań. Skoro w roku zeszłym zachodziła obawa, że pp. majstrowie zaniechają wypiekania centowych bułek, czeladź piekarska gotowa była choćby w drodze strejku poprzeć żądania mieszkańców Krakowa, by bułki centowe nadal wypiekano.

Mamy też nadzieję, że opinia publiczna i władze miejskie ujmą się dziś za nami, i wpłyną na większość opornych majstrów piekarskich, by zamiast nam grozić zrobili to, co jest tylko pośrednio interesem naszym, a na czem również społeczeństwu zależeć winno.

Za zarząd polskiego Związku zawodowego czeladników piekarskich „Własna pomoc".

Przewodniczący:
Henryk Marczyński.

List ten umieściliśmy, gdyż zawiera on rzeczywiście szereg szczegółów ciekawych i na strejk charakterystyczne rzucających światło. Musimy jednak dodać doń pewne informacye.

Przedewszystkiem list ten nie jest dokładnem odbiciem przekonań czeladzi, grupującej się w stow. „Wzajemna Pomoc". Współpracownik nasz rozmawiał z kiku czeladnikami z tego stow. i ci otwarcie oświadczyli, że do strejku pchnęli ich socyaliści, którzy wśród piekarzy mają większość. I list powyższy więc, aczkolwiek zawiera szczegóły prawdziwe, napisany jednak został pod wpływem socyalistów, którzy, jako większość, mogli czeladź katolicką wprost zmusić do tego. Piszemy to na tej podstawie, że usposobienie czeladzi grupującej się w stow. katolickim i narodowym, jest na ogół strejkowi przeciwne. Czeladź ta zdaje sobie sprawę z tego, że mogła była uzyskać od majstrów koncesye na drodze dobrowolnej ugody, co podczas strajku stało się prawie, jak dotąd niemożliwem.

List ten jednakże polecamy uwadze pp. majstrów.

Terror czeladzi socyalistycznej.

Socyaliści zdają sobie jednak sprawę z tego, że strejk piekarzy im się nie udał. Podjudzają więc prowodyrów czeladzi do terroru, na którem sama właśnie czeladź najgorzej wychodzi. Wczoraj znowu dostało się pod telegraf trzech najgorliwszych towarzyszów piekarskich, a to za pobicie czeladnika, który szedł do pracy i za napady na piekarnię.

Dnia 26 bm. niejaki Jan Prokop, czeladnik piekarski, przyczepił się około 9 wieczorem do Stanisława Zielińskiego, piekarskiego czeladnika, idącego do pracy, zatrzymał go i zmusił go do tego, że Zieliński udał się z nim do stow. czeladzi na ul. Grodzką. — Kiedy jednak przyszli pod szynk Rosego, opadła go gromada czeladników, którzy go wzięli pod ręce i powiedzieli mu, że go do pracy nie puszczą. Byli to, zdaje się, ci sami czeladnicy, którzy pobili majstra Troczyńskiego, gdyż fakt ten miał miejsce w pół godziny po napadzie na Troczyńskiego. Z Rynku rozjuszeni towarzysze zabrali Zielińskiego na „patrol" i udali się na ul. Rakowicką pod piekarnię p. Kroka, którą mieli zdemolować, jak się po drodze umawiali. Jednakże przed piekarnią Kroka napotkali na policyę, która ich od lokalu odpędziła.

Udali się więc razem, wiodąc ze sobą Zielińskiego za rogatkę rakowicką, a gdy się znaleźli koło koszar, obalili Zielińskiego na ziemię i zaczęli go okładać laskami i kopać nogami. Trzy razy Zieliński się podnosił i trzy razy go obalono i bito, poczem napastnicy się rozbiegli, zostawiając go samego. Z trudem dźwignął się po chwili Zieliński i dowlókł się na ul. Rakowicką, gdzie go spotkał żołnierz, który zawezwał Pogotowie ratunkowe do niego. Zieliński do dziś dnia ma sińce na całem ciele; na głowie ma dużą ranę, jedną rękę ma zwichniętą. Jako sprawców pobicia Zielińskiego policya aresztowała wczoraj Jana Prokopa, Wawrzyńca Frycza i Stanisława Smolenia, czeladników piekarskich. Oni to byli prowodyrami czeladzi, która wybiła okna w piekarniach p. Kroka, w Metzu, w Krowodrzy i na ul. Długiej. — Dzisiaj odstawiono ich do sądu karnego.

Tasama banda pobiła onegdaj czeladnika piekarskiego Jana Rubina za rogatką warszawską.

Zapowiedź końca.

Zazwyczaj terror, jaki strejkujący stosują do swych kolegów i do majstrów, jest oznaką dla strejku niepomyślną. Gdy czeladź chwyta się terroru, to znaczy, że traci już cierpliwość. Wobec tego możemy twierdzić, że widocznie strejk ma się już ku końcowi. Prawdopodobnie więc za kilka dni czeladnicy powrócą do pracy.

Socyaliści zapowiadają sezon strejkowy.

Mimo niepowodzenia strejku piekarskiego, który publiczność nawet, zwykle robotnikom sprzyjająca, przyjęła chłodno, socyaliści, czując, jak im się grunt z pod nóg usuwa, chcą na gwałt udowodnić ludziom, że są jeszcze w Krakowie silni i już teraz zapowiadają strejk stolarzy, a zaraz potem strejk murarzy. Ambicye pp. agitatorów socyalistycznych w gnieście Pellera są ogromne, strejki te więc napewno wybuchną, ale już dzisiaj można powiedzieć, że się skończą źle. Krakowianie już mają dość strejkowych komedyi.

Naokoło teatru.

Z TEATRU.

(*„Gdy umarli obudzimy się", dramat w 3-ech aktach H. Ibsena — „Pan Geldhab", komedya Fredry, „Z dobrego serca", obrazek L. Rydla. Występ Antoniego Siemaszki i pny Sulimy; debiut pny Żmijewskiej*).

Cześć dla geniuszu Ibsena, który stworzył największe dzieła dramatyczne w drugiej połowie ubiegłego wieku, nie powinna nam zamykać oczu na to, że utwór, który widzieliśmy w ubiegłą sobotę na scenie krakowskiej, będący łabędziem śpiewem norweskiego poety, jest dziełem starczej twórczości, noszącej już wszelkie znamiona uwiądu. Snobistyczna krytyka berlińska, która suggeruje rozmaite nonsensy zagranicznej prasie, *a beau dire;* nie podobna bez przykrego uczucia patrzeć na wyrozumowaną chłodno przy biurku, bezkrwistą sztuczność konfliktu, daleką od życiowej prawdy, a drapiącą się w szaty symbolu; niepodobna interesować się postaciami, którym wola autora życia nadać już nie zdołała, a które w jaskrawy sposób zestawione zostały na zasadzie prawa kontrastu: niemocny rzeźbiarz z „wyżyn" obok krzepkiego „pogromcy niedźwiedzi", martwica histeryczna w bieli z czarną milczącą, jak grób „dyakonissą" obok żądnej życia damy, także pogromczyni niedźwiedzi..... Sztuczność, wymuszoność t-go wszystkiego odpycha widza i słuchacza. Geniusz Ibsena umiał w swych poprzednich wielkich dziełach zapomocą realistycznego, ba nawet naturalistycznego malowidła odsłaniać głębokie ogólne symboliczne perspektywy; jego dramatis personae były ludźmi z krwi i z ciała (i dlatego też aktorzy, odtwarzający te postaci winni pojmować je ściśle realistycznie), ale zarazem rzucały tajemny cień symboliczny... W ostatnich jednak utworach Ibsena zbrakło już mocy ożywczej, zbrakło już ludzi żywych, pozostały tylko *cienie*, które żadną miarą nie dadzą się ująć w ramy niby realistycznego obrazu. Premiera sobotnia sprawiała więc wrażenie bardzo przykre i nużące obrazem wysiłku starczej niemocy, obrazem maniery — i z uczuciem ulgi powitaliśmy lawinę, która grzebie rzeźbiarza i jego zwaryowaną martwicę w drodze do szczytów.... Lawina pana Szpitziara miała rzetelny sukces.

Ale jak przepysznie odegrano tę sztukę! Pani Wysocka była białą mistyczną tajemnicą od stóp do głowy, patrzała cudownie oczyma obłąkanemi... Pani Węgrzynowa, która ma rolę milczącej dyakonissy, przesuwała się przez scenę czarna i groźna jak widmo. P. Mielewski był genialnym rzeźbiarzem, a p. Węgrzyn pogromcą niedźwiedzi w każdym calu. — Więc kto potrafił przezwyciężyć zmorę nudy, jaka nad tymi sztucznymi szczytami się unosiła, może stwierdzić, że nastrój i ton ibsenowskiego dzieła przedziwnie został uwydatniony.

Po długiej rozłące powitaliśmy na scenie krakowskiej p. Antoniego Siemaszkę, który powraca do Krakowa na stałe, mając zastąpić pana Zelwerowicza. — Pan Geldhab, którym p. Siemaszko zapisał się z dawna w pamięci widzów, został przezeń obrany na powitalne przedstawienie. P. Siemaszko gra Geldhaba z dyskretnym zaznaczeniem semickości, z wielką werwą komiczną, a zarazem umiarem artystycznym. Rola to opracowana w najdrobniejszych szczegółach — i słusznie oklaskiwana, jako doskonała kreacya. Cały zespół w „Panu Geldhabie" był przewyborny. — Sobiesław, Stępowski, Węgrzyn, Stanisławski, Bończa, Wójcicki świetną tworzyli obsadę. Florą, nadobną, afektowaną córą Geldhaba, była pna Sulima, która również z przyszłym sezonem wraca na naszą scenę. W tej roli, odpowiadającej naturze jej pięknego i użytecznego talentu, p. Sulima gra i wygląda bardzo stylowo.

W znanym obrazku scenicznym Rydla „Z dobrego serca, który na scenie krakowskiej ma tradycyę mistrzowskiego wykonania, p. Solski, jako stary majster szewski jest oddawna w pamięci wszystkich Krakowian. P. Zelwerowicz odegrał doskonale poczciwego wdowca, a w trudnej wielce roli Julki debiutowała p. Żmijewska. Debiutowała b. pomyślnie. P. Żmijewska ma korzystne warunki zewnętrzne, przyjemny głos, dobrą dykcyę; w grze jej nie było znać tremy, poruszała się śmiało na scenie, słowem debiut świadczył o obiecującym wiele talencie. *L. Sz.*

Do Pragi teatr krakowski nie pojedzie. Materyalne warunki okazały się zbyt uciążliwemi. Zamiar wyjazdu w gościnę do Warszawy nie dał się także zrealizować. Dyrekcya rządowych teatrów boi się porównania ze sceną krakowską... Więc już 12 czerwca rozpoczną się ferye naszej drużyny teatralnej, a 14 czerwca zjeżdża operetka lwowska.

Z teatru miejskiego. „Karyerowicz", inaczej „Szach i mat", komedya w 4-ch aktach Blizińskiego, grana była po raz pierwszy w Krakowie przed laty dwudziestu kilku. — Już wówczas zyskała wielkie powodzenie i przez lat kilka nie schodziła z afisza. — Dla młodszego pokolenia bywalców teatralnych jest ona zupełnie nieznaną, to też przedstawienie sobotnie będzie niejako premierą tej wesołej i nawskróś polskiej komedyi. — W roli Bedłkiewicza publiczność krakowska będzie miała sposobność ujrzeć jedną z najlepszych postaci scenicznych p. Siemaszki. — Rolę tę grał p. Siemaszko już na pierwszej premierze „Karyerowicza".

Afisz niedzielny zapowiada „Romea i Julię" Szekspira oraz ostatni w tym sezonie występ p. Tarasiewicza.

Z teatru ludowego. W sobotę dnia 30-go maja odegrane będzie „Wesele Fonsia", krotochwila w 3-ch aktach R. Ruszkowskiego. — W niedzielę po południu o godzinie 3-ciej po południu „Królowa Przedmieścia", wodewil ludowy w 5 obrazach K. Krumłowskiego. — W niedzielę wieczorem o godzinie 8 „Skrzypce czarodziejskie", operetka w 1 akcie Offenbacha i „Wiesław", operetka ludowa w 3 aktach.

Wczorajsze przedstawienie ściągnęło do teatru ludowego przy ulicy Starowiślnej nader liczną publiczność, która po brzegi wypełniła widownię. — Grano krotochwilę Ruszkowskiego pt. „Wesele Fonsia", a grano ją znakomicie pod każdym względem i nic więc dziwnego, że ściany widowni trzęsły się nieustannie od braw i salw śmiechu rozbawionej publiczności. Niezrównany komik p. Kalinowski, był kilkakrotnie wywoływany. Dzielnie drużbowali mu pp. Konarska, Zielińska, Sieniawska, Cholewicz, Konarski, Sarnowski, Fałkowski i inni.

O dyrekcyę teatru w Łodzi starają się między innemi kandydatami dyrektor Rygier, który w tych dniach opuszcza Poznań, żegnany powszechnym żalem, i artysta naszej sceny p. Zelwerowicz. Dyr. Rygier, jak słychać, ma wielkie szanse otrzymania dyrekcyi.

Repertuar teatru miejskiego:

Niedziela godz. 3 popoł.: „Kościuszko pod Racławicami".

Niedziela godz. wpół do 8 wiecz.: „Car Samozwaniec" A. Nowaczyńskiego.

Poniedziałek: „Gdy umarli obudzimy się!" (popul.).

Wtorek: „Karjerowicz".

Sroda: „Miłość czuwa" (popul.).

Czwartek: „Karyerowicz".

Piątek: „Rewizor z Petersburga".

Sobota: „Krakus, Książę nieznany", baśń w 6 odsłon. Cypryana Norwida (nowość), muzyka Raczyńskiego.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na sobotę.

Teatr miejski: „Karyerowicz".

Teatr ludowy: „Wesele Fonsia".

Kabaret polski w lokalu Zawilińskiego i Króla o godz. 8 wiecz.

Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim. Początek codziennie o g. 8 wiecz.

Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

Przedstawienie kinematogr.: Teatr Kineton 3 przedstawienia codziennie o g. 5, $6^3/_4$ i $8^1/_2$.

Stypendya i pożyczki dla rękodzielników.

Stypendyu dla rękodzielników. Wydział krajowy ogłasza konkurs na stypendya z fundacyi śp. hr. Czarkowskiej po 800 i 1.000 koron dla rękodzielników, którzy nabyli już fachowe uzdolnienie w bronzownictwie, stolarstwie, blacharstwie oraz kufernictwie lub rymarstwie galanteryjnem, a pragną dalej odbywać studya zawodowe względnie praktykę w zagranicznych szkołach albo zakładach rękodzielniczych lub przemysłowych.

Równocześnie rozpisuje Wydział krajowy konkurs na stypendya po 600 koron z fundacyi śp. hr. Czarkowskiej dla uczniów rękodzielniczych i uczniów szkół przemysłowych działu bronzowniczego, stolarskiego oraz kufernictwa i rymarstwa galanteryjnego, kształcących się w naukowych zakładach zawodowych i pracowniach rękodzielniczych lub innych zakładach przemysłowych kraju.

Pożyczki dla rękodzielników. Wydział krajowy ogłasza konkurs na pożyczki z fundacyi śp. hr. Czarkowskiej przeznaczone na założenie samoistnej pracowni dla blacharzy, stolarzy, bronzowników, kuferkarzy i rymarzy galanteryjnych, którzy posiadają wymagane ustawą przemysłową uzdolnienie fachowe, a pragną otworzyć samoistną pracownię.

Pożyczki udzielane będą w wysokości do 2.000 koron.

Podania o powyższe stypendya i pożyczki wnosić należy przed dniem 10 czerwca 1908 na ręce Wydziału krajowego we Lwowie.

Stypendya rękodzielnicze z fundacyi śp. Adamskich. Wydział krajowy ogłasza konkurs na stypendya z fundacyi śp. Adamskich, przeznaczone dla młodzieży rękodzielniczej, pragnącej kształcić się dalej w obranym zawodzie w kraju lub poza jego granicą. — Pierwszeństwo służy kandydatom urodzonym w Tarnowie. — Podania należy wnieść do Wydziału krajowego najpóźniej do dnia 1-go lipca br.

Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Wczorajszy dzień zaczął się deszczem, który padał prawie do południa, tak, że sądzono już, że wszystkie zapowiedziane zabawy się nie odbędą. Wskutek tego i ruch w mieście był bardzo słaby. Koło południa jednak wypogodziło się i całe popołudnie mieliśmy prześliczną pogodę, bez zbytniego gorąca ale i bez zimna. Zaroiły się tedy planty, zaludniły się błonia i do późna w noc ruch w mieście był wcale duży. Zmęczeni kilkodniowemi upałami Krakowianie rozkoszowali się chłodem.

Wycieczka kupców i przemysłowców polskich do Pragi. Liczba zgłoszonych uczestników z Galicyi, z Królestwa Polskiego i z Poznańskiego przekroczyła już cyfrę 400. — Jak już wczoraj donieśliśmy, termin przyjmowania zgłoszeń przedłużony został do dnia 1-go czerwca, ale po upływie tegoż terminu żadne dalsze zgłoszenia nie będą uwzględniane wobec zbyt wielkiej liczby uczestników.

W celu ułożenia programu wycieczki wspólnie z komitetem kupieckim praskim, wyjechali do Pragi przewodniczący krak. komitetu radca August Porębaki i

członek kom. p. Maryan Doskowski. Celem wyrobienia ulg kolejowych wyjechał do Wiednia członek kom. radca ces. p. Leon Schiller.

Wycieczki w Krakowie. Przez dwa dni ubiegłe bawiły w Krakowie wycieczka z Przemyślan i z pow. jasielskiego w liczbie około 300 osób. Organizacyą wycieczki zajęło się Tow. szkoły ludowej. We środę uczestnicy wycieczki zwiedzali pamiątki Krakowa, wieczorem zaś byli na przedstawieniu „Wozu Drzymały" i „Hanusi Krożańskiej" w teatrze ludowym. — Obie sztuki, doskonale odegrane, wywarły ogromne wrażenie, czego dowodem były huczne oklaski, nawet przy odsłoniętej kurtynie.

Jutro rano o godz. 6 przybywa do Krakowa wycieczka z Łańcuckiego pod przew. p. Sulimirskiego, w liczbie około 400 osób. Na dworcu powitają wycieczkę członkowie sekcyi wycieczek ludowych przy kraj. Związku turystycznym. W niedzielę uczestnicy wycieczki będą na przedstawieniu „Kościuszki pod Racławicami" w teatrze miejskim. Organizacyą wycieczki zajmuje się sekcja wycieczek lud. O godzinie 8 zaś przybywa wycieczka 80 dzieci szkolnych z Marcyporęby pod przew. nauczyciela p. Galusa. Zajmie się nią również sekcya wycieczek ludowych przy kraj. Związku turystycznym.

Od środy bawi w Krakowie wycieczka ziemian, złożona z około 20 osób, z powiatu sochaczewskiego w gub. warszawskiej, którzy przybyli do Krakowa na koniach. Wczoraj uczestnicy tej wycieczki zwiedzili najważniejsze zabytki i pamiątki Krakowa.

„Grupa polska" w pochodzie jubileuszowym. Komitet dla urządzenia „Grupy polskiej" w wiedeńskim pochodzie jubileuszowym uprasza jeźdźców, pragnących wziąć udział w „Hufcu konnym", o szybkie zgłoszenia pisemne pod adresem komitetu, albowiem lista uczestników „Hufca" zostanie w niedzielę 31 b. m. bezwarunkowo zamkniętą.

Do części, przedstawiającej „Wesele krakowskie", mogą być przyjmowani jedynie jeźdźcy, zgłaszający się ze swojemi własnemi końmi, w kostyumach, oznaczonych w regulaminie strojów pod l. 3, to znaczy w charakterze „drużbów weselnych". Komitet zawiadamia, że wszyscy uczestnicy „grupy" otrzymają legitymacye na bezpłatny przejazd do Wiednia i z powrotem. Przewóz koni, wozów i rekwizytów będzie, również bezpłatny. Komitet wykonawczy urzęduje i udziela wszelkich objaśnień codziennie między godz. 6—7 wieczorem w sali prezydyalnej Rady pow. (Kraków, Pijarska 1).

Rada pow. w Dąbrowie zgłosiła delegacyę z tamtejszego powiatu do udziału w „Grupie polskiej" pochodu jubileuszowego, a ponadto nadesłała subwencyę w kwocie 200 kor. Rada pow. w Łańcucie zgłosiła delegacyę 30 uczestników i nadesłała subwencyę 100 koron. Rada pow. w Żywcu zgłosiła delegacyę 45 uczestników i nadesłała subwencyę 200 kor. Oprócz tego spodziewa się komitet dalszych zgłoszeń, a przedewszystkiem delegacyi górali z okolic Zakopanego.

Kurs buchalteryi dla majstrów i czeladzi rzeźniczo-masarskiej, urządzony z inicyatywy instruktora stow. przem. p. Ostrowskiego w Krakowie, zakończył się we czwartek. W kursie wzięło udział 20 uczniów; nauka odbywała się w Muzeum przemysłowem; kierownikiem kursu był p. Jan Krzyżanowski, naczelnik wydziału obrachunkowego magistratu. Frekwentanci po hospitacyi delegatów Wydziału kraj. i Izby handl. otrzymali odpowiednie świadectwa.

Prawa używania marki ochronnej Ligi Pomocy przemysłowej udzielił Wydział Ligi Pomocy przemysłowej na posiedzeniu 10-go maja firmom: Naugröschel & Landau, fabryka papierów kolorowych i Edward Koelner, pracownia przyborów szkolnych, obie w Nowym Sączu.

Tow. Fotografów amatorów w Krakowie, ulica Karmelicka l. 15, urządza w drugiej połowie października 1908 r. „Wystawę Fotograficzną" dla Członków Towarzystwa i Miłośników fotografii, zamieszkałych w Krakowie i poza Krakowem.

Przedmiotem wystawy będą prace fotograficzne na dowolny temat, artystycznej wartości, staranuie wykonane, a przez komitet na wystawę dopuszczone. Wykonanie może być pozatem dowolne, format od 9×12 ctm. wzwyż.

Tow. Esperanto zawiesiło swe czynności na czas wakacyi. Wszelką korespondencyę należy nadsyłać na ręce skarbnika p. Józefa Goldmana, plac Groble.

Z „Sokoła". We wtorek odbyła się w „Sokole" rzadka, ale nader sympatyczna uroczystość wręczenia dyplomu na członka honorowego prezesowi p. Władysławowi Turskiemu. Wiceprezes Rowiński po pięknej przemowie wręczył p. Turskiemu, który jedenasty już rok rządzi „Sokołem", śliczną książkę w oprawie, zawierającą dyplom. Prezes Turski podziękował serdecznie.

Podczas uczty wychylono na cześć prezesa kilkanaście toastów.

Kiermasz sokoli, połączony z popisem członków „Sokoła", odbędzie się w niedzielę 14-go czerwca, zamiast na Zielone święta, a to z tego powodu, że w Zielone święta odbędzie się w Parku Jordana popis młodzieży.

Z cechu krawców. Walne zgromadzenie odbędzie się w poniedziałek 1 czerwca o godz. 6 po południu w sali Rady miasta.

„Kabaret Polski". Aby rozruszać i ożywić Kraków i szerzyć kult pieśni — czyż jest zabawa bez pieśni? — grono literatów powzięło projekt urządzenia produkcyj kabaretowych w restauracyi J. Zawilińskiego i Króla (róg ul. Karmelickiej). Pierwszy wieczór kabaretowy odbędzie się w sobotę 30-go maja. Program jest wyłącznie polski; inicyatorowi chodziło w pierwszym rzędzie o to, aby stworzyć rzecz, wyróżniającą się od banalnego niemiecko-tinglowego repertoaru. — Więc ten kabaret polski będzie miał cechę rzeczywiście polską i krakowską. Repertoar będzie co dzień częściowo zmieniany, co miesiąc zaś nastąpi zupełna zmiana. Przygotowane są na najbliższe wieczory francuskich *chansons*.

Z kursu analfabetów. W niedzielę, d. 31 b. m. o godz. 10 przed południem odbędzie się doroczne uroczyste zakończenie roku szkolnego na kursie analfabetów utrzymywanym w szkole św. Floryana na Kleparzu, przez I Koło T. S. L. w Krakowie.

Komitet stronnictwa narodowo-demokratycznego urządza jutro, 30 b. m. o godz. 7·30 wieczorem w sali stronnictwa przy ul. św. Anny l. 1 II p. (nad magazynem firmy Rajal i Ska) zebranie, poświęcone wypadkom i potrzebom chwili obecnej. Na porządku dziennym referat prof. dra Jana Gw. Pawlikowskiego ze Lwowa p. t.: „Reforma wyborcza do Sejmu kraj., a kataster narodowy", oraz dyskusya.

Staraniem Kółka robotniczego przy I Kole Związku Pomocy Narodowej w Krakowie odbędzie się w niedzielę d. 31 b. m. o godz. pół do 8-ej wieczorem, w sali Czytelni im. Jana Kilińskiego T. S. L. (Rynek 13 III p. wieczorek sceniczny na cel wsparć emigrantów z za kordonu. Zwracamy się z prośbą do patryotycznej ofiarności mieszkańców Krakowa o łaskawe poparcie nas w tem przedsięwzięciu niesienia pomocy głodnym. Bilety: krzesła od 60 hal. do 1 kor. 20 h. Wstęp 30 hal. (naddatki przyjmuje się z wdzięcznością) sprzedawane będą przy wejściu.

Stow. czeladników rzeźniczych i masarskich w Krakowie urządza w niedzielę dnia 31 maja b. r. na Panieńskich Skałach majówkę połączoną z tańcami na cel podupadłych wdów i sierót członków Stow. Początek o godzinie 2 po południu. Muzyka doborowa. Cena biletu wstępu: familijny na cztery osoby 2 korony 40 hal. Bilet pojedynczy 70 halerzy. Bufet na miejscu. Podwody czekać będą przy rogatce Wolskiej. W razie niepogody, majówka odbędzie się w następną niedzielę.

W sprawie włamania do sklepu p. Krengla przy ul. Grodzkiej, policya prowadzi nadal śledztwo. Dotychczas nie wydało ono jeszcze pozytywnych rezultatów, jest jednak uzasadniona nadzieja, że o ile złodzieje są jeszcze w Galicyi, policya ich przyłapie.

Znalezienie topielca. Onegdaj znaleziono we Wiśle pod Skałką zwłoki Piotra Cyganika, ucznia III klasy gimn., który się w zeszłą sobotę utopił. Wczoraj odbył się pogrzeb nieszczęśliwego chłopca z udziałem kolegów i muzyki gimnazyalnej, oraz rodziny zmarłego.

Pokąsany przez psa. Wczoraj rano zgłosił się na pogotowie ratunkowe 37-letni podmajstrzy murarski Antoni Żydroń, którego w przechodzie dotkliwie pokąsał przybłędny jakiś pies. Po opatrzeniu polecono mu udać się do zakładu prof. Bujwida.

Skandal w Zakopanem. Powszechną senzacyę na Podhalu budzi sprawa wydalenia z granic Austryi zakopiańskiego obywatela i właściciela pensyonatu „Liliana" — p. A. Wernitza. Pan Wernitz na wzór ks. Eulenburga dopuszczał się licznych nadużyć homoseksualnych. Kary, jakie dosięgały tego pana ze strony sądów, nie odnosiły żadnego skutku. Celem więc położenia tamy jego wybrykom, pozbyto się go drogą wydalenia z Austryi. P. Wernitz wyjechał do Niemiec.

Zmarli. W Niepołomicach zmarł dzisiaj adw. dr Wawrzyniec Styczeń, były prezes „Sokoła" krakowskiego, ojciec komisarza policyi. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę w Krakowie.

Konkurs. Zarząd Główny Tow. Szkoły Ludowej rozpisuje niniejszem konkurs na dwie posady profesorów seminaryum nauczycielskiego męskiego w Białej, które zostaną obsadzone z dniem 1 września 1908 r. Wymaga się dla jednej posady kwalifikacyi do nauczania języka niemieckiego, jako przedmiotu głównego, filologii klasycznej, jako pobocznego, dla drugiej kwalifikacyi do nauczania nauk przyrodniczych. Pobory służbowe płacić będzie Zarząd Gł. T. S. L. te same jak przy zakładach rządowych, wraz z dodatkiem aktywalnym przepisanym dla Białej. Ponieważ Zarząd Gł. T. S. L. otwiera równocześnie w Białej I. klasę gimnazyalną, przeto profesorowie ci będą obowiązani do udzielania nauki aż do przepisanej wysokości w obu zakładach, godziny nadliczbowe będą osobno renumerowane. Podania udokumentowane należy wnosić do Zarządu Gł. T. S. L., Kraków, ul. Floryańska l. 15 najdalej do dnia 10 czerwca 1908 r. Po nadaniu posady Zarząd Gł. T. S. L. poczyni starania u krajowych Władz szkolnych o uzyskanie urlopów dla obu nauczycieli.

Wycieczka Eleuteryi do Dubia w niedzielę 31 b. m. Zbiórka na dworcu kolejowym w korytarzu na lewo o wpół do 2. Udział w wycieczce bezpłatny.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Na środowem wieczornem posiedzeniu poseł Buzek wystąpił energicznie przeciw twierdzeniu posła niemieckiego Stranskyego o ucisku Niemców w Galicyi. — Jeszcze przed $1^1/_2$ roku kwestyi niemieckiej w Galicyi w ogóle nie było, ponieważ w Galicyi żyje tylko 60.000 chrześciańskich Niemców, którzy rozproszeni są po całym kraju, i mają oni własne, przez wydział krajowy subwencyonowane szkoły. Dopiero od półtora roku „Związek Niemców" w Galicyi podjął rozmaite kroki nie dla strzeżenia interesów Niemców, których nikt nie tyka ale ażeby ich podburzyć.

Posiedzenie piątkowe.

Wiedeń. W Izbie posłów po odczytaniu wniosków i interpelacyi min. handlu Fiedler odpowiadał na interpelacyę w sprawie spełnienia życzeń oficyantów i aspirantów pocztowych. Minister oświadczył, że o ile było możliwem spełnić dane przyrzeczenie, to się stało. Potrzebne kroki dla wliczenia czasu służby wojskowej do awansu do wyższej klasy etatu i poborów emerytalnych już wdrożono. Poczyniono także kroki, celem zniżenia czasu trwania prowizoryum aspirantów. Prace przygotowawcze dla utworzenia komisyi personalnej dla personalu ruchu — są w toku.

Na wniosek p. Stransky'ego wybrano komisyę celem uregulowania spraw, dotyczących urzędników państwowych.

Nastąpiły dalsze rozprawy nad budżetem.

Poseł Korol występuje przeciw podejrzeniom, jakie rzucono na Starorusinów w toku ostatnich dyskusyi i protestuje przeciwko temu, aby trybuny parlamentarnej nadużywano do tego rodzaju niegodnych insynuacyj. Ze strony przeciwnej podniesiono twierdzenie, jakoby Starorusini z Kołem polskiem zawarli formalny sojusz i jakoby Polacy, namiestnik, rząd centralny i czynniki miarodajne Starorusinów popierali. O tem mówca nic nie wie, mimo, że stoi na czele staroruskiego klubu sejmowego. Mowca należy do tych polityków, co wierni zostali swemu przekonaniu a niejeden z siwiejących polityków z tamtej strony nie był w stanie stawić oporu pochlebnym przyrzeczeniom ze strony polityków polskich. Partya mowcy zawsze stała na tem stanowisku, że należy w drodze uczciwej walki pomagać ludowi do uzyskania praw, a nie przez teror, który doprowadzić musi do zguby narodu.

Dr. Korol mówi dalej.

Telegramy „Nowin".

Trzęsienie ziemi na Węgrzech.

Keczkemet. Wczoraj o godz. 9 wieczór i dzisiaj o godzinie pół do 10-tej rano dało się tu odczuć ponowne trzęsienie ziemi.

Donoszą o tem także z innych miast prowincyonalnych. Mury wielu domów zarysowały się.

Budapeszt. O godzinie 9 min. 27 przed południem odczuto tu w Gödölo i w kilku innych miejscowościach lekkie trzęsienie ziemi, zaś w Kecskemet trzy silne, wskutek czego **ludność ogarnęła panika.** Tłumy przebywają na ulicach, bojąc się wracać do domów. Na kilku domach runęły kominy, a kilka domów się zarysowało.

Budapeszt. Z kilku miast na prowincyi donoszą o dosyć silnych trzęsieniach ziemi, które wyrządziły nieznaczne szkody. Gdzieniegdzie powstały rysy na domach. Najsilniejszem było trzęsienie w Kecskemet, gdzie zawalił się jeden dom i wiele kominów.

Zjazd wszechsłowiański.

Petersburg. Wczoraj odbył się na cześć gości słowiańskich w salach dumy miejskiej raut w obecności prez. gab. Stołypina, prezydentów i członków Rady państwa i dumy państw. i wielu dygnitarzy. Na przemowy powitalne odpowiedział dr. Kramarz dłuższą mową, w której podniósł, że Słowianie nie są szowinizmem przejęci i nie dążą do zmiany granic państw, lecz tylko do połączenia się rasy słowiańskiej na podstawie zbratania kulturalnego i duchowego.

ZE SWIATA.

Jubileusz cesarza. Centralny komitet, zajmujący się urządzeniem uroczystości hołdu dla monarchy, otrzymał od cesarza zawiadomienie, że cesarz 12 czerwca z wszystkimi członkami domu cesarskiego i stale w Austryi bawiącymi książętami w liczbie 80 osób pojawi się w loży dworskiej podczas pochodu. Izbę posłów będzie reprezentował prezydent Weisskirchner z obu wiceprezydentami Zaczkiem i Starzyńskim. Austryacka delegacya wyszle swego prezydenta Fuchsa i wiceprezydenta Madeyskiego.

Stan zdrowia monarchy jest trwale bardzo dobry. Lekki katar zupełnie znikł.

Pośrednictwo służby. Dziennik ustaw państwowych ogłasza dwa rozporządzenia, wydane przez ministerstwo handlu w porozumieniu z ministerstwami spraw wewnętrznych i sprawiedliwości; jedno dotyczy pośrednictwa posad służby i pracy za granicę, co dotąd nie było unormowane, drugie zaś dotyczy pośrednictwa w dostarczaniu mamek. W sprawie pośrednictwa służby za granicę wymaganą będzie odtąd koncesya, do otrzymania której potrzeba pewnych ścisłych warunków, a co do mamek przestrzegane będą specyalnie względy hygieniczne.

Odnalezienie Mizzi Veith. Onegdaj przedpołudniem wyłowiono w Wiedniu przy moście Stefanii zwłoki jakiejś panny. Zmarła była wzrostu średniego, silnie zbudowana, miała gęste, długie włosy i była ubrana w szewiotowy kostyum w ciemnozielone paski, w białą bluzkę, w czarną halkę jedwabną, w odpowiednią bieliznę, szare pończochy i czarne półlakierki. Wszystko przemawiało za tem, że zmarła znajdowała się w wodzie blisko cztery tygodnie. Zwłoki zaniesiono do domu pogrzebowego i tam pani Veith poznała w nich swoją zaginioną córkę. Dziewczyna wskoczyła do Dunaju 28 kwietnia wieczorem, a więc w kilka dni po uwięzieniu ojca, które, jak wiadomo, nastąpiło dlatego, że własną córką sprowadził na drogę występku, by módz następnie ciągnąć z tego korzyści.

Nowy skandal niemiecki. Z Monachium donoszą o sprawie bardzo przykrej dla dworu berlińskiego. Mianowicie bawiąca na Donau-Eschinglu siostra ks. Egona Fürstenberga, najlepszego przyjaciela i powiernika cesarza Wilhelma, uciekła z palaczem swego brata i bawi obecnie u jego rodziców na Morawach. Księżna Fürstenberg jest pełnoletnia i nie chce powrócić do domu.

Zakaz prób aeronautycznych w Rosyi. Rząd rosyjski wydał rozporządzenie, zabraniające osobom prywatnym czynienia prób z aeroplanami i balonami ze sterem. Rozporządzenie to dotyka także znanego aeronautę petersburskiego Tatarowa, który w ostatnim czasie poczynił znaczne ulepszenia w konstrukcyi swego balonu ze sterem. Przypuszczają, że zakaz ten ma na celu wzgląd na bezpieczeństwo rodziny carskiej, ponieważ niezmiernie trudno byłoby zapobiedz zamachom wykonywanym z góry.

„Związek zemsty". Ciemne machinacye. W Warszawie ukazała się tajemnicza „odezwa", grożąca krwawym odwetem rządowi i burżuazyi.

Odezwę tę podpisuje z politycznie nieokreślonych elementów rekrutujący się „Związek zemsty ludu polskiego". Brzmi ona, jak następuje:

„Obywatele!

Płomień rewolucyi rozpalonej niedołężnemi rękoma napozór dogasa. Zbójecki rząd i burżuazya tryumfując zaczynają się pastwić nad powolnym przeciwnikiem, ludem polskim i narodem polskim! Panoszy się carska czynownicza psiarnia pewna siebie: w fabrykach obcinają zarobki, oszukują i po dawnemu maltretują robotnika; po wsiach szlachta nie lęka się już strejków rolnych, łupić ze skóry zaczyna bezrolnego chłopa. Szkoły polskie pozamykane! Jednem słowem położenie pełne rozpaczy! Wobec niego stoją bezmyślne partye polityczne; jedne próbują robić ugodę w Petersburgu, drugie układają plany przyszłej rewolucyi przy kuflu piwa bezpiecznie za granicą.

My, nieliczna garść ludzi na wszystko zdecydowanych, stajemy przed krajem jako Związek zemsty Ludu Polskiego, oświadczamy, że zapalamy w kraju czerwoną pochodnię terroru. Tępić będziemy bez miłosierdzia gorliwych pachołków carskich i bezecnych wyzyskiwaczy. Z 22 wyroków sądu naszej organizacyi bojowej spełniliśmy pierwszy w Kielcach na Afanasiewie! O każdym wyroku wykonanym powiadamiać kraj będziemy! — Niech żyje walka!"

Stoimy więc wobec *nieodpowiedzialnego przed niczyim sądem nowego „komitetu"*, który deklaruje się jako „nieliczna garść, zapalająca w kraju czerwoną pochodnię terroru"! Cała ta odezwa pachnie prowokacyą.

Samobójstwo za pomocą dynamitu. Górnik Scholz popełnił w hucie „Zofii" pod Mysłowicami za pomocą dynamitu samobójstwo. Już kilka dni przedtem opowiadał, że sobie życie odbierze. — Onegdaj, gdy się żona oddaliła na chwilę z domu, wykonał straszny zamiar. Rozległ się huk, który wstrząsnął całym domem. Gdy sąsiedzi weszli do mieszkania, przedstawił się ich oczom straszny widok. Cały pokój był zniszczony, meble zdruzgotane, a górnik rozszarpany na kawałki. Położył pod siebie nabój dynamitowy i za pomocą lontu zapalił go. — Pozostawił wdowę i troje nieletnich dzieci.

NADESŁANE.

za które Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

NA CZERWIEC

poleca

Księgarnia Katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie, ul. św. Jana 6, (Hotel Saski). Telefon Nr. 708.

Czosnowska hr. M.

Czytanie i rozmyślanie na cześć Serca Pana Jezusa. **1 K.**, z przesyłką **K. 1·45.**

Lefebere A. ks.

Miesiąc Czerwiec, składający się z trzech nowen i trzydziestodniowego nabożeństwa o życiu wewnętrznem Chrystusa. **K. 2·60**, z przesyłką **K. 3.**

69

Prokop O. Kapucyn.

Miesiąc Najśł. Serca Jezusowego opr. w płótno ang. z futerałem. Cena **K. 2**, z przesyłką K. 2·45.

Wydanie wielkim drukiem!

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Rutynowany

śpiewak kupletowy

oraz **śpiewaczka** (sopran lub mezzo-sopran) zechcą zgłosić się piśmiennie pod K. B. do Administracyi „NOWIN".

Poszukiwany także **PIANISTA**-akompaniator. Zatrudnienie w godzinach wieczornych w Krakowie.

Uprasza się listownie zgłaszać pod K. B. do Administracyi „NOWIN".

Leśniczy

fachowo uzdolniony do zarządu i zakładania kultur leśnych poszukiwany z dniem 1 października b. r. Zgłoszenia pisemne pray zapodaniu kwalifikacyi i dotychczasowej praktyki przyjmuje kancelarya adwokata Dra Langroda w Krakowie (Gołębia 2). 666

Kasyerki do teatru na prowincyę z kaucyą 150 kor. dowiedzieć się u E. Czermański, Krowodrza 130 (przed rogatką). 666

Piekarnia w Iwkowy poszukuje zdolnego, uczciwego i trzeźwego czeladnika, do samodzielnego prowadzenia piekarni, a po zbadaniu interesu może takową kupić lub wydzierżawić. Zgłoszenia przyjmuje **W. Salabura w Iwkowy poczta Tymowa.** 665

Do sprzedania.

Urządzenie sklepu korzennego zaraz do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Nowin". 659

Parcela

budowlana frontowa przy ul. Nowowiejskiej z ogrodem warzywnym za przystępną cenę do nabycia. Wiadomość w kancelaryi Dra Edmunda Reinera, adwokata w Krakowie, ul. Grodzka 33. 671

Hotel Polski

w Krakowie ul. Floryańska 42 (obok Bramy Floryańskiej) poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem usługą i opałem od 2 K. 40 hal. i wyżej. 19

CHROMOFOTOSKOP

Nowość! — najnowsza zdobycz fotografii plastycznej w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, parter.

Przedstawia codziennie Widoki w kolorach naturalnych. Zmiana widoków każdego tygodnia.

Najnowsze regulatory zegarków odpowiednio do zwrotu i regulatory do światła! Hygien. oczyszczanie szkieł!

Godne zwiedzenia! — 309 **Wstęp 10 centów.**

Magazyn A. B. C.

Kraków, św. Anny 5

kupuje, sprzedaje,

przyjmuje w komis: Antyki rzeczy nowe i używane.

363



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. ... 67

Największy wybór

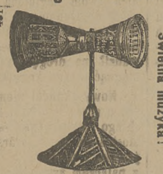
Cukrów i czekoladek

pół kilo 2·40 kor. — poleca

ADAM PIASECKI

ulica Floryańska 2. Hotel Drezdeński, ul. Długa 10 Kraków. 68c

Harmonijka wiatrowa.

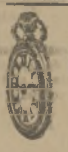


Praktyczna Nowość! 451 — Świetna muzyka!

Ten instrument można przymocować na pawilonach, drzewach itp. a już przy słabym wietrze oddaje śliczny przyjemny głos. Harmonika wiatrowa jest 98 cm. długa i kosztuje **tylko 3 kor.** Przesyłka za zaliczką.

C. K. nadworny dostawca **HANNS KONRAD**, dom przesyłkowy w **Brüx 1248 (Czechy).**

Proszę żądać bogato illustrowany główny katalog z przeszło 3000 rycin, który wysyła się darmo i opłatnie.



Najtańszy zakład zegarmistrzowski

S. Piotrowskiego

ul. Sławkowska l. 24

poleca Zegary, Zegarki oraz Biżuterye srebrne i złote po najtańszych cenach.

Każdą większą reperacyę wykonuje **tylko za 90 ct.** 658

„Cracovia"

Pierwszy Krakowski zakład czyszczenia i froterowania podłóg, urządzeń mieszkalnych, biurowych i sklepowych, szyb wystawowych i mieszkalnych. Specyalne czyszczenie MEBLI.

Czyszczenie nowych budynków.

Biuro: ul. Starowiślna 23. Roboty wykonuje się w dniu zamówienia. — Przyjmuje się w abonamencie rocznym, kwartalnym i miesięcznym. — Urządzenie w stylu wiedeńskim. — Roboty wykonują ludzie fachowi

Krawiec z Warszawy przyjmuje wszelkie zamówienia nowe, poprawia zły krój, reperuje czyści i prasuje po cenach konkurencyjnych. **Jan Wieczyński** 649 Krowoderska l. 42 (sklep).

660 **Specyalna pierwsza pralnia rękawiczek**

A. Mirkiewicza,

filia u Wgo **W. Fenza Szewska 1.**

W ogrodzie

naprzeciw cmentarza krakowskiego

poleca się szanownej PT. Publiczności najstosowniejsze drzewka i kwiaty do obsadzania grobów jak również przyjmuje się na abonament groby do dekorowania po przystępnej cenie

E. Ukleński, Zarząd ogrodów Olsza-Dwór, st. poczta Kraków.

Konc. Zakład Sprzedaży i Kupna

M. Teleszniekiej

w Krakowie,

ulica Szewska l. 10, I-sze piętro.

Poleca: kompletne urządzenia Salonów, Jadalń i Sypialń, Fortepiany, Pianina, Makaty, Obrazy, Biurka, Antyki, Serwisy srebrne i z chińskiego srebra, Biżuteryę, Lampy, pojedyncze sprzęty.

Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis. 339

PALARNIA KAWY

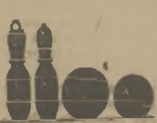


poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.



Kule i Kręgle

z drzewa Lignum Sanctum

polecają najtaniej, 411

REIM i SPÓŁKA

Kraków, Rynek 37.

Bazar Krajowy

w Krakowie, Rynek główny l. 20

(róg ul. Brackiej)

poleca

na obecny sezon letni

w wielkim wyborze

MEBLE ogrodowe, werandowe i leżaki, **Kosze i walizki podróżne, kosze do miasta i na drób,** oraz wszelką **galanteryę koszykarską** po cenach niskich a stałych. 612

Renaissance! Nowość! Renaissance!

Nowa i z wielkiem komfortem została otwarta

Restauracya i Kawiarnia

Grodzka l. 49.

Kuchnia smaczna, codzień świeże zakąski, piwo pilzneńskie i bawarskie. Obsługa a la minute.

Codziennie koncert znakomitej orkiestry salonowej z udziałem kilku solistów pod dyrekcyą znanego kapelmistrza

p. Sellera. 565

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś lub sprzedać, albo wydzierżawić, powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje 4 h., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

Męski anker remontoir



z portretem Kościuszki, Mickiewicza lub z św. wizerunkami bardzo dobrze idący, wyregulowany **złr. 2·30.** 543

Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie mój ilustr. najnowszy katalog zegarków, zegarów, wyrobów jubilerskich z chińsk. srebra i towarów muzycz.

Dom eksportowy. Rok zał. 1873. **Sina Pelz** Kraków, ulica Gertrudy 29/40

Bazar Krajowy

w Krakowie, Rynek główny l. 20

(róg ul. Brackiej)

poleca

wyroby **krajowe** po cenach fabrycznych w wielkim wyborze

Kołdry watowane

i koce na łóżka, koce i derki na konie, chodniki jutowe i szare płócienne. 619

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

Jana WOLNEGO

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,

tuż przy placu Szczepańskim

Telefon Nr. 331,

Filia: ulica Kopernika l. 6.

32

FRANCISZEK ŻULIANI

pierwsza krajowa fabryka wyrobów cementowych oraz przedsiębiorstwo budowli betonowych

Kraków, Półwsie Zwierzyniec, ul. Kosciuszki 37

Telefon Nro 753

poleca wszelkie wyroby betonowe, jako to: rury i rynny w różnych rozmiarach, kręgi studzienne, posadzki cementowe nadzwyczaj trwałe w bardzo pięknych deseniach, zastępujące w zupełności płytki kamionkowe, dyle betonowe zastępujące dotychczasowe dyle gipsowe, posadzki kamienne Terazzo-granito, posadzki Holzit, schody betonowe Terazzo-granito na podmurowaniu i wolnowiszące, płyty chodnikowe i wszelkie roboty wchodzące w zakres wyrobów betonowych. Wykonuje również powały betonowe żelaznej konstrukcyi według wypróbowanego patentowanego systemu „Kiefer". — Wykonanie rzetelne i punktualne po najniższych cenach konkurencyjnych.

Cenniki gratis i franco. 607

„KUPIEC POLSKI"

największy organ kupiectwa polskiego wychodzi co 1 i 15 każdego miesiąca w Krakowie.

Każdy kupiec i przemysłowiec we własnym interesie powinien prenumerować fachowe kupieckie czasopismo!

„Kupiec Polski" omawia sprawy kupiectwa wszystkich dzielnic polskich

„Kupiec Polski" obfitością treści przewyższa nawet fachowe pisma niemieckie.



Ogłoszenia w „Kupcu Polskim" najlepiej się opłacają

„Kupiec Polski" ma czytelników we wszystkich sferach i dzielnicach Polski.

Prosimy żądać numerów okazowych.

Prenumerata Kor. 1·80, kwartalnie Kor. 7·20, rocznie.

Adres: Kupiec Polski, Kraków Wolska nr. 14.

PIERWSZORZĘDNY

Zakład pogrzebowy

A. Szafrańskiego

ul. Mikołajska l. 16, (sklep). Mieszkanie l. 11. Telefon 51.

Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71

Teatr Rozmaitości

w Parku Krakowskim.

Od 16 do 31 maja 1908.

Nowość! **PTASZEK ZUZI** Farsa w 1 akcie ze śpiewami i tańcami Fraskota. Muzyka różnych kompozytorów.

Nowa wspaniała serya żywych fotografii: Zamach na pociąg — Dziewczyna do wszystkiego — Przez płoty i rowy.

Edn Mustafa Troupe wspaniały oryentalny akt ekwilibrystyczny.

Berta Palaggi Akt wokalny. Nowość kioskowa wo-transformacyjna.

Les 5 Cliquots Najznakomitsze tancerki akrobatyczne.

Tom Butler najkomiczniejszy cyklista.

Miss Elly żonglerski akt na drucie.

Miss Leona niezrównana dama ekscentryczna.

Kierownik artyst.: **Rudolf Franzlak.** Kapelmistrz: **St. Czyżowski.**

Początek o godzinie 8 wieczorem. 548

Swoszowice.

Zdrój siarczany i zakład kąpielowy,

stacya kolei żelaznej, odm kilometrów od Krakowa.

Nowonabywca osuszył park i odnowił gruntownie wszystkie budynki: tak łazienki jak domy mieszkalne i restauracyę. Kuchnia i restauracya pod ścisłym nadzorem lekarskim.

Środki lekarskie: Kąpiele siarczane, kąpiele borowinowe, kąpiele z dodatkiem kwasu węglowego, picie wód siarczanych i innych lekarskich wód naturalnych i sztucznych.

Wskazania: Gościec (reumatyzm) mięśni i stawów, wypociny przewlekłe, obrzęki bolesne po zwichnięciach lub złamaniach. Choroby nerwowe, nerwice, porażenia, bóle. Przewlekłe choroby kobiece. Zołzy i próchnienia kości. Kiła w późnych okresach, zatrucia rtęcią lub ołowiem. Choroby skórne.

Rozrywki i wycieczki: Siedm razy dziennie przybywają pociągi kolei żelaznej z Krakowa i tyleż razy z Kalwaryi, oprócz tego utrzymują komunikacyę z Krakowem omnibusy. Wycieczki do muzeów, sal koncertowych i teatralnych w Krakowie. Wycieczki do Tyńca, Bielan, Swiątnik, Wieliczki itp. Zebrania towarzyskie, koncerta, zabawy itd. w sali bilard, czytelnia gazet.

Cena mieszkań: od 1 do 4 koron dziennie.

Kąpiele siarczane: 1·—, 1·50 i 2·— kor. Kąpiel borowinowa cała z oczyszczającą 4 korony, częściowa 1—2 koron.

Lekarz zakładowy: Prymaryusz Dr. Józef Bogdanik kawaler orderu Franciszka Józefa.

Wszelkich wyjaśnień udziela zarząd zdrojowy. Sezon trwa od początku czerwca do 30-go września. 667

Pończochy damskie (czarne od 75 hal. za parę).

PARASOLKI „nowości"

poleca na sezon

Zygmunt Ślimakowski

Kraków, Rynek Linia A—B obok głównej trafiki

Sklep w niedzielę i święta zamknięty. 70

Zakład dentystyczny i Lecznica dentystyczna dla mniej zamożnych

Dra med. J. Syropa

w Krakowie, Plac WW. Świętych L. 10, I piętro.

otwarte od 9—12 i od 3—6.

Telefon Nr. 721. 564

Wysoki dochód uboczny

zapewnić sobie mogą osoby obojga płci i na wszystkich stanowiskach społecznych przez objęcie zastępstwa Akcyjnego Tow. Ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu

„Allianz"

Filia: w Krakowie ul. Floryańska 10.

Dla ubezpieczonych najdogodniejsze warunki spłat, najtańsze taryfy, dla agentów wysoka prowizya, dyety lub stała pensya miesięczna. 657

TAPETY

w najnowszych deseniach, stylowe, gładkie i w pasy, z fabryk angielskich, francuskich i austryackich. Rolon od 32 halerzy. Sztukaterye, dekoracye sufitowe i listewki. Papier przeciw wilgoci — poleca

J. Kutrzeba, Kraków, Wiślna 11.

Wzory tapet wysyła się na prowincyę odwrotnie i opłacone.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.